N^er 284. Kraków 12 Grudnia — Środa. Rok 1860.

CZAS

DZIENNIK wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
DODATEK MIESIĘCZNY wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“

w Krakowie:		234 w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie . . .		. . . . . .	zła. 24
półrocznie		. . . . . .	„ 12
kwartalnie		. . . . . .	„ 6
miesięcznie	milian	. . . . . .	„ 2 cen. 25

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“ Z DODATKIEM.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, itp. za opłatą
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 11 grudnia.

Wzmiankując wczoraj o okólniku wystósowanym z Gaety przez p. Casellę ministra spraw zewnętrznych Franciszka II do ajentów króla neapolitańskiego za granicą, podnieśliśmy ustęp rzucający niejakie światło na politykę Francyi i Anglii. Podając poniżéj ten okólnik w całéj osnowie zwracamy jeszcze na niego uwagę na tém miejscu, jest on bowiem i pod innym względem jeżeli nie ważnym to przynajmniéj bardzo ciekawym.

Okólnik wyraźnie oświadcza, że Gaeta poddać się musi, idzie tylko o to, czy się podda prędzéj czy późniéj. Minister daje atoli do zrozumienia, że poddanie się twierdzy zależy niemało od woli królewskiéj. Wola zaś ta zdaje się znów zależeć od zamiarów mocarstw względem królestwa neapolitańskiego, o których dowiedzieć się mają ajenci króla i donieść mu o tém niezwłocznie. Stawia więc jak powiedzieliśmy *ultimatum* ale na odwrót. Dotąd tak zwykle brzmiały tego rodzaju depesze: „Jeżeli tego nie uczynisz, to wojna.“ Okólnik p. Caselli mówi: „Jeżeli tego nie uczynisz, to skończę wojnę poddając twierdzę.“ Franciszek II powołuje się na systemat wspólności zasad i solidarności interesów między państwami. Sztuczny ten systemat był ostatnim wymysłem idei państwa, która tak daleko zaszła była w praktyce, że nie mogąc się już utrzymać pojedynczo w każdém państwie, szukała ratunku we wspólnictwie i solidarności wszystkich. Systemat długo trwać nie mógł, bo się nie opierał na prawdzie. Nie było ani wspólności zasad, ani solidarności interesów. Inaugurowany w r. 1856, chromał lat parę, a od roku już do anachronizmów należy.

Dowodem tego zjazd warszawski, i pod tym właśnie względem ważny jest okólnik. Nikt pewnie nie wie lepiej od króla Franciszka II, jaki był tego zjazdu rezultat, bo nikt pewnie więcej od niego nie budował na zjeździe nadziei. Owóż p. Casella wyraźnie oświadcza, że na zjeździe w Warszawie, „nieuszanowano owego braterskiego związku między monarchami”, jakoteż „nie pojęto owych obowiązków solidarności i wspólnych interesów” na której to zasadzie opiera się król neapolitański. Projekt zwołania kongresu na tej podstawie, upadł — pisze p. Casella — z powodu, że mocarstwa własne urazy miały głównie na uwadze. Potwierdza się więc tem otwartem wyrażeniem, wszystko co o zjeździe warszawskim powszechnie mówiono.

Kończąc zaś wypada także zwrócić uwagę na datę okólnika. Od dnia 12 listopada, w którym był wysłany, upłynęło dość czasu, aby król Franciszek był już o zamiarach mocarstw zawiadomiony. Broni on się dotąd w Gaecie. Miałożby to być oznaką, że wiadomości, jakie odebrał, zachęcały go do przedłużenia oporu, którego sam widzi zupełną nieskuteczność?... Wypadki idą teraz tak szybko, że ciekawość nie jest nigdy na długą narażoną próbę. Tak będzie zapewne i w tym przypadku.

Korespondencya Czasu.

Poznań 6 grudnia.

Półurzędowe dzienniki berlińskie, jak niemniéj tutejsza gazeta niemiecka zapewniają, że ministeryum zamyśla wnieść do Izb za ich zebraniem się projekt do prawa przepisującego stałe normy używania języka polskiego w Księstwie w stosunkach urzędowych. Trudnoby temu zaiste dać wiarę, gdyby nie tak wyraźne zapewnienia organów rządowych, albowiem poddanie pod sąd Izb postanowień zastrzeżonych artykułami takich uchwał międzynarodowych jak traktat wiedeński, w którym Prusy były tylko jedną ze stron kontraktujących, sprzeciwia się najprostszym pojęciom prawa publicznego i prywatnego. A jeżeli Izby nie przyjmą warunków traktatu wiedeńskiego pod względem narodowości i języka, czyż rząd rozwiąże ten traktat? Nie przypuszczamy, aby gabinet berliński zrobił ten krok fałszywy. *Dziennik Poznański* znakomite w tym przedmiocie od dni kilku zamieszcza artykuły wstępne, w których skreślone jest stanowisko prawne i rzeczywiste położenie téj kwestyi. Czegoby zaś kraj nasz spodziewać się mógł z uchwały sejmowéj nad używaniem języka polskiego, to pokazuje dostatecznie dawniejsza jego przed laty kilku wydana uchwała o aktach notaryalnych w Księstwie, która opodatkowała język polski, dozwalając notaryuszom ściągać wysokie opłaty od aktów w języku polskim sporządzanych, uważając takowe jedynie za tłumaczenia oryginałów niemieckich, wydawane stronom na żądanie za stósowną opłatą.

Dziennikarstwo niemieckie zajęte jest wyłącznie niemal procesem Stiebera, a przecież bleduie on obok sprawy wywołanéj interpelacyą Niegolewskiego, o któréj jakby umyślnie milczano. Zebrawszy jedakże wypadki wydobyte na jaw interpelacyą Niegolewskiego, procesem Stiebera, procesem Macdonalda w Bonn, wyjaśnienia sądowe chociaż częściowe tylko co do postępowania Baerensprunga, Niederstaetera, Posta, Stiebera, Tichego, Schwarka, Noernera, przedstawia się obraz zadziwiający tak pod względem politycznym jak i moralnym. Dowiedziano się, że obok jawności sądownictwa, istnieje tajna i tajemnicza juryzdykcya, daleko potężniejsza od trybunałów, bo nie wiązana prawem, nie kontrolowana jawnością, nie strzeżona bezinteresownością. Procesa te, wzajemne po dziennikach oskarżania się urzędników podadzą stronnictwom broń w rękę, a zmniejszyły liczbę przyjaciół obecnego gabinetu, który mimo liberalizmu swego, na wiele rzeczy patrzył przez szpary.

Wrocław 9 grudnia.

† Śledztwo w sporze prokuratora królewskiego z policyą jeszcze się nie skończyło, a już się pokazują jego skutki. Minister sprawiedliwości, pan Simons, miał się podać do dymisyi, i zapewne jeszcze w tym miesiącu wystąpi z gabinetu, bo dymisya została przyjętą. Następcą jego ma być wiceprezes sądu apelacyjnego w Poznaniu, p. Bernuth, jeden z 24 nowo powołanych członków Izby panów. Głos publiczny pochwala ten wybór. P. Bernuth i zmarły przed kilku tygodniami członek Izby poselskiej Wenzel, byli już przy objęciu władzy przez księcia Rejenta wskazywani jako domniemywani następcy p. Simonsa. Ten jednak wolał wtedy uczynić nowe wyznanie wiary, jak podzielić los swoich kilkoletnich kolegów, pp. Manteuffla i Westphalena, co mu w obozie stronnictwa feudalnego nie było policzone na pochwałę charakteru politycznego, a w obozie stronnictwa liberalnego służyło za powód do częstych napaści. Gabinet nowy zatrzymał dawnego ministra w swym składzie, bo wydział sprawiedliwości zdawał się leżeć po za obrębem walki opinij publicznych, i z tego też głównie stanowiska broniono wtedy zatrzymania w liberalnym gabinecie Simonsa. Zaiste lepiej było dla godności jego, żeby był przed dwoma laty ustąpił. Zapewne i prezes policyi, baron Zedlitz nie utrzyma się na posadzie. Złożył on na ręce komisyi śledczej obszerną obronę swego urzędowania, starając się obalić twierdzenia prokuratora Schwarka w procesie Stiebera, oskarżające tak stanowczo cały system policyjny, dotychczas utrzymany. Rozumie się, że i prokuratorowi, zawieszonemu w urzędzie przed rozstrzygnięciem sporu, dozwolono jest, nowemi dowodami poprzeć swe twierdzenia. Nieprzyjaciele skandalu publicznego, a ściśli przestrzegacze porządku i regularnego biegu rzeczy wedle form biurokratcznych pragną naturalnie, aby z wytoczonego śledztwa nic zbyt kompromitującego na jaw nie wyszło. Z powodu niezachowania tychże form zawieszono też głównie, wedle *Gazety pruskiej*, prokuratora Schwarka. Ale czy na tym stopniu rozgłosu na jakim dziś cały ten spór stanął, prawda da się w połowie tylko odsłonić i w korzystnem świetle przedstawić, to rzecz bardzo wątpliwa. Jeden z publicystów berlińskich, Eichhoff, który niedawno temu miał z policyą z powodu pism swych do czynienia, wydał przed kilku dniami nową broszurę pod tytułem: „Polizei-Silhouetten“, którą natychmiast, jeszcze przed puszczeniem w obieg, skonfiskowano. Mimo to broszura w treści swej znaną jest w publiczności, i zawiera podobno niesłychane dotąd w Prusiech rzeczy. W obec rozdrażnienia dzisiejszego opinii publicznej niepodobna będzie prowadzić śledztwa zbyt lekko, i pozostawić urzędników policyjnych jakby pod pręgierzem. Trzecim z rzędu, na którego prasa liberalna rzuca pociski oskarżenia, jest ten sam hr. Schwerin, dzisiejszy minister spraw wewnętrznych, którego przyjście do władzy powitane było głosem prawie powszechnym zadowolenia. Liczył on się bowiem zawsze do liberałów i pod dawniejszym gabinetem trzymał stale z opozycyą. Zostawszy ministrem nie odstąpił wprawdzie od swych zasad, ale zdaniem dzisiejszych swych oskarżycieli, popełnił czy przez przyrodzoną dobroduszność, czy przez brak energii, czy przez krótkość widzenia, ten niedarowany błąd, że wszystko w wydziale swym, do którego i policya należy, znalazł (pozwólcie mi się wyrazić niepolskiem słowem) *błahopołuczno*, a każdego fukcyonującego członka władzy uznał z góry za nieposzlakowanego w niczem *gentlemana*. Dopiero prokurator królewski oświecił p. ministra, jaki to wzorowy porządek praktykował się przez tych samych ludzi, którzy do wydziału jego należą.

Depesza pruska w sprawie holsztyńsko-szlezwickiej, o której wspomniałem w przeszłym liście, ma być nie prawdziwa, lubo przedstawiająca dobrze obecny stan rzeczy.

Sejm hesko-kasselski zapewne do tej chwili jest rozwiązany, (tak jest. P. Red.) z powodu adresu wystósowanego do Kurfirsta, domagającego się przywrócenia konstytucyi z r. 1831.

Śmierć zabiera Prusom coraz więcej znakomitych ludzi. Przed kilkn dniami umarł prof. Dahlmann w Bonn; w Berlinie umarł prof. Agaton Benary, znany filolog.

Paryż 6 grudnia.

E Dekret cesarski z d. 24 listopada ożywił nietylko dziennikarstwo francuzkie, ale i rozprawy polityczne po domach. Każdy wydaje sąd o nim, wnioskuje o zamiarach Cesarza, przewiduje następstwa zgodnie z duchem, jaki ożywia stronnictwo do którego należy. Ta wielka zmiana, ta powiedzmy poprawa machiny konstytucyjnej państwa, posłużyła do wyraźniejszego odcieniowania różnych stronnictw. Jedno z nich lękliwą troskliwość, drugie stronniczą niechęć, trzecie podstępną otuchę, czwarte szczere nadzieje objawia. Do pierwszego należą zagorzali imperyaliści, nie chcący znać nikogo prócz Cesarza i ludu, szukający tylko w sile materyalnej poparcia dynastyi; na równi dziś stojący w namiętnościach, przesądach i zaślepieniu z dawnymi legitymistami burbońskiemi. Drugie składa partya arystokratyczna, nie zdolna oddzielić ojczyzny od dawnego rodu królów, i ta część Orleanistów i stronników parlamentaryzmu, która po za obrębem swojej teoryi i osobistych widoków nie widzi zbawienia i pomyślności kraju. Podstępnie zaś radują się ci, którzy mniemają, że Cesarstwo zeszło na pochyłość, na której powstrzymać się nie potrafii, że drzwi, które się dziś przed wolnością uchyliły, na rozcież się wkrótce otworzą, i że jeżeliby je przymknąć chciano, znajdzie się siła dziś rozkrępowana, która je wysadzić z zawias zdoła. Ci, nie usuwają się od udziału w życiu publicznem jakie się teraz otwiera, lecz chcą należeć do niego w innej myśli, w innych celach, aniżeli te które postanowieniu Cesarza przewodniczyły. Ci niecierpliwie wyglądając możności wstąpienia w nie na nowo, lub rozwinięcia w niem popartego przez przyjaciół politycznych działania domagali się rozwiązania dzisiejszego ciała prawodawczego, i żądali nowych wyborów. Nakoniec nieobłudnie, z przekonania wiele wróżą po poprawie konstytucyi umiarkowani i oświeceni stronni-

---

Część Literacko-Artystyczna.

TEATR W KRAKOWIE.

Od wielu lat nie było przyjaźniejszéj chwili dla sceny narodowéj, jak obecna. Niedawno temu stała ona w drugim rzędzie, jakby gość — mniéj jak gość, raczéj jak stary sługa na łaskawym chlebie. Główny przywiléj miała dyrekcya niemieckiego teatru, pobierająca znaczne subsydya od rządu, następnie opłatę od każdego przyjezdnego artysty, dochody z balów i redut publicznych, a nakoniec rozporządzająca większością najlepszych dni tygodnia dla swoich przedstawień.

Z takiém uposażeniem dyrekcya robiła jednak złe interesa, co zapewne spowodowało ją ustąpić miejsca scenie polskiéj, robiącéj jak najlepsze.

Teatr polski zostający pod dyrekcyą p. Pfeiffra, rozpoczął tę nową fazę z listopadem bieżącego roku, i zarazem wszedł w używanie tych samych prerogatyw jakie służyły dyrekcyi niemieckiego teatru, z wyjątkiem jednak subsydiów od rządu.

Niemającéj współzawodnika, a posiadającéj wszystkie sympatye publiczności, uśmiechnęła się scenie narodowéj piękniejsza przyszłość.

Korzystać z położenia, rozwinąć siły, zainteresować publiczność istotą rzeczy, nie zaś przeciwstawieniem polegającém na samym tytule — oto dzisiejsze zadanie naszéj sceny.

Dziś mniéj już ważą oddziaływające względy, na które możnaby liczyć, aby spokojnie starą praktykować rutynę. Powodzenie sceny zależy wyłącznie od doskonalenia się artystów, od doboru sztuk nowych, niemniéj także od ujmujących oko świeżych dekoracyj, ubiorów, dobréj orkiestry, i tych wszystkich niby drobnostek, które jednak zaniedbane, niemają daru przyciągania widzów.

Jaśniéj mówiąc: niczego nienależy oszczędzać, żeby na przyzwoitéj stopie utrzymać scenę — utrzymać zaś jéj niemożna, jeżeli publiczność niebędzie miała prawdziwéj przyjemności bywania w teatrze.

Na przysłowiu: *„piękne za nadobne“* gruntuje się owa solidarność między sceną a publiką; inaczéj być niemoże i niepowinno, jeżeli pod nazwiskiem narodowego teatru, chcemy coś więcéj rozumieć jak same językowe dźwięki.

Każda sztuka, a mianowicie dramatyczna, ma swoje wymagania, którym niemożna zadośćuczynić, jeżelibyśmy chcieli ją przyjmować jak rzemiosło, jak prosty sposób wyzyskiwania wieczornych nudów; lub przywiązania do rzeczy ojczystych, z tytułu, że są ojczyste; coby dowodziło, że niestać nas na siłę, wolę, możność i zdolność, postawienia jéj na stopniu udoskonalenia, na którém nie już za granicą, ale i w innych naszych miastach zostaje.

W świeżym okresie, jaki zaczęła scena krakowska, niespotkaliśmy się z tém usiłowaniem, któreby nas przekonać mogło, że istotnie wstępujęmy w ten nowy okres rokujący dla sceny piękniejszą przyszłość.

Spodziewaliśmy się, że teatr polski, w ciągu półrocznéj nieobecności w Krakowie, zgromadzi takie zasoby, przygotuje takie siły, w takie nowości się zaopatrzy, że odrazu zajmie to stanowisko, na jakiém szczęśliwy obrót rzeczy, robił go instytucyą udzielną, to jest, noszącą w sobie saméj odpowiedzialność za powodzenie lub upadek.

Tymczasem kiedy z początkiem listopada trupa wróciła z letniéj przejazdki, powitaliśmy dawnych znajomych z całym dobrze ogranym repertoarem, wypłowiałą garderobą, zrujnowanemi dekoracyami, starą rutyną, silniéj jeszcze zakorzenioną przez szereg wielkich powodzeń po małych miasteczkach.

Początek wcale trafny, zrobiony komedyą Fredry: *Śluby panieńskie*, uprzedzał jak najlepiej; lubo niemożna powiedzieć, żebyśmy znaleźli jaką różnicę od dawniejszego trybu przedstawiania i gry artystów.

Idące po sobie przedstawienia były powtórzeniem sztuk widzianych i dawniej i w ciągu upłynionego sezonu. Nowa zaś komedya: *Tak się dzieje*, nie zasługiwała aby ją dawać, kiedy niepotrafiła się utrzymać na takiej scenie jak warszawska. Podobna protekcya dla upadłych mierności, pozwala wnosić, że antrepryza nienajlepsze ma rozumienie o smaku publiki krakowskiej. Słowem, niepostrzegliśmy nic takiego, coby świadczyło o gorących chęciach służenia sztuce, a tem samem zainteresowania dla sceny ojczystej; co też zaraz uczuć się dało, gdy bardzo nieliczna zbierała się publiczność.

I niema się czemu dziwić; jeżeli ktoś wyobraża sobie, że znowu jota w jotę zobaczy to samo co raz i drugi widział, odpada go chęć widzenia. Dla czego zaś na dobrych teatrach na jedną sztukę można kilka i kilkanaście razy patrzeć bez znudzenia i zawsze z równem upodobaniem? pochodzi ztąd, że gra artystów doszła tam najwyższej doskonałości, albo że ciągle się doskonaląc za każdym razem sprawia nową niespodziankę widzowi, lub wreszcie, że z ogółu przedstawienia wynosi się miłe wrażenie. Gdzie tego wszystkiego niema, widz dopóty się interesuje dopóki niepozna treści komedyi, dramatu, trajedyi, a poznawszy nieprzykłada już uwagi do gry, bo się niespodziewa aby ta przeszła jego oczekiwanie przez pochwycenie nowych stron jakiej roli lub charakteru. Cecha to prawdziwego artysty, że nie poprzestaje na jednej manierze, a zawsze szuka w swojej roli tych rysów, coby jéj poetycznego ducha najlepiej oddać mogły.

Od wszystkich w ogóle aktorów, trudno tego żądać, bo nie każdego niebo obdarzyło równą zdolnością — lecz czego można żądać to *umiejętnej pracy*, przez którą dochodzi się do prawdziwego ar-

cy Cesarstwa, jakoteż ta część partyi liberalnej, która przedewszystkiem uważa się za ludzi swego czasu i narodu, i nie o to pyta, kto obdarza Francyę potęgą, chwałą, pomyślnością i swobodą, lecz o to czy te wszystkie dobra są istotne, jakiemi środkami nabyte, i czy trwałemi będą.

Wśród objawiających się tych rozlicznych obaw, nadziei i opinij, wzięto w Radzie cesarskiej pod rozwagę, czy należy rozwiązać ciało prawodawcze, i w nowej reprezentacyi krajowej szukać silniejszego poparcia. Zgodzono się jednak, że bezpieczniej doświadczenie pierwsze machiny poprawionej odbyć z dawnymi robotnikami, że wśród dzisiejszego rozdrażnienia wielu umysłów i wśród trudnych zewnętrznych okoliczności, nie wypada wystawiać kraju na ruch, jakiby nowe wybory wywołały. Ciało więc prawodawcze nie ulegnie rozwiązaniu, a izby zwołane być mają na dzień 15 stycznia. Między ministrami dziś w Radzie zasiadającymi najgorliwiej popierali zmiany w konstytucyi zaprowadzone p. Chasseloup-Laubat, dzisiejszy minister marynarki i kolonij, i nowy minister stanu. Niemniej się im zapewne okaże przyjaznym hr. Persigny, który równie jak hr. Morny wpływu swego do ich wprowadzenia użył. Ze stronnictwa liberalnego jako szczery zwolennik nowego konstytucyjnego systematu występuje *Journal des Dèbats*, przemówiwszy w bardzo znakomitym artykule przez usta p. Prevost Paradol, który od niejakiego czasu usunął się był od politycznej polemiki. Wielu także znaczących ludzi uważa ustąpienia uczynione jako bardzo ważne, mogące krajowi przywrócić posiadanie prawdziwej formy reprezentacyjnej. Między nimi jest p. Thiers. Wspomnieć także winienem, p. Leonsa Lavergne, który dotąd do najsilniejszej przeciw rządowi cesarskiemu opozycyi należał, i tej wiosny wygotował dzieło o konstytucyi cesarskiej, którego ogłoszenia żaden z wydawców podjąć się nie chciał. Dziś autor rozprawę tę nieco przerobioną ogłosi w *Revue des deux Mondes*; wiele bowiem błędów i niedostatków które tej konstytucyi zarzucał widzi w tej chwili poprawionych, część swobód których się domagał widzi nadaną. Jakiekolwiek więc zdanie tworzy kto sobie o donośności i znaczeniu dekretu cesarskiego, o pobudkach jakie do niego skłoniły, cokolwiek bądź dalej nastąpi, zawsze dzień 24 listopada stanowić będzie nowy peryod w ciągu panowania Napoleona IIIgo.

Aczkolwiek wszystkie zmiany ministeryalne zdają się być uzupełnione, jednak może w niezbyt długim czasie p. Thouvenel usunie się z swej posady, a zajmie ją dawny minister spraw zagranicznych p. Drouyn de L'huys. Nie przybył on jeszcze do Paryża, lecz po ogłoszeniu dekretu napisał list do Cesarza z powinszowaniem i z oświadczeniem radości, iż monarcha z własnego popędu obrał drogę, nową erę dla Francyi zwiastującą. List ten z wielką uprzejmością był przyjęty.

Co do sprawy rzymskiej, tyle dziś nadmienić można, że Latour d'Auvergne audytor roty, przed wyjazdem do Rzymu powołany był do Cesarza, i że jak sam twierdził otrzymał najbardziej zaspakajające instrukcye i zapewnienia.

Paryż 7 grudnia.

B. Cesarzowa Eugenia wkrótce spodziewana z powrotem. Zdrowie jéj znacznéj doznało ulgi. Powietrze i zmiana trybu życia więcéj niż leki i przepisy doktorów skutkowały. Była mowa o podróży Cesarza do Londynu. Później głos w tym względzie ucichł, teraz znowu się wzmaga. W Tuilleryach bardzo się cieszą zachowaniem ludu angielskiego względem Cesarzowéj. Oznaki współczucia i hołdy John Bulla na rękę są polityce, która ma dosyć trudności do powstrzymania wyrywających się jawnie, lub nurtujących podziemnie dawnych tradycyjnych zawiści dyplomatycznych, Torysi nie mogą zapomnieć Pitta. W głowach im się pomieścić nie może stały na zobopólnym dobrze zrozumianym interesie oparty sojusz. Nic tak nie zaślepia jak źle zrozumiany interes. Upór kast uprzywilejowanych od których przezorność domaga się czasowych ofiar dla zapewnienia im trwałych korzyści, przeszedł już do zakresu przypowieści. Ludzie poważni, obywatele, całe stronnictwa podobne są w tym względzie do małych dzieci których trzeba zmusić ażeby zażyli lekarstwo.

W Ameryce zanosi się na ważną w tym względzie próbę. Stany Zjednoczone zagrożone są polityczną scysyą. Prowincye południowe oderwać się chcą od związku i utworzyć rzeczpospolitą związkową odrębną. Prowincya Karoliny południowéj potrafiła już przyciągnąć do siebie cztery inne prowincye i ta pentarchia domaga się niezależności. Dzienniki ogłosiły ciekawe dwa dokumenta. Pierwszy jest manifestem użalającym się na przewagę Stanów północnych szczególniéj w kwestyi niewolnictwa murzynów. Drugi jest instrukcyą daną delegatom których odszczepieńcy związkowi do Cesarza Napoleona III wyprawiają.

W manifeście nie wahano się niewolnictwo podciągnąć pod prawo boże. Redaktorowie przytoczyli Mojżesza słowa wyrzeczone na górze Sinai które doradzały żydom zaprowadzenie niewolnictwa, ale zaprzeczają indywiduów u obcych ludów czerpanych. Dowody Starego testamentu nie wystarczały kolonistom amerykańskim, odważyli się oni odwołać do Apostołów a głównie do św. Pawła co większa do samego Chrystusa Pana dla przekonania, że słusznie murzynów jak bydlęta posiadają. Prawda że słów i tekstów Nowego testamentu nie cytują.

Instrukcye dane posłom delegowanym do Cesarza Napoleona są jeszcze ciekawsze. Plantatory południowych prowincyj Stanów Zjednoczonych przemawiają do Cesarza Napoleona jako protektora narodowości, i proszą go tylko o uznanie ich niepodległości. Nie żądają ażeby dobywał oręża w ich obronie byle ich tylko uznał!!

Powiadają, że Cesarz darował p. Magne hotel w Avenue Montaigne wartości 800,000 fr. Ministrowie stanu mają także być dobrze uposażeni i w materyalnych korzyściach na równi z ministrami wydziałowemi postawieni. W pośród mnóstwa krążących wieści wcisnęła się jedna któréj chociaż tyle razy powtarzanéj, trudno mi jest wierzyć. Powiadają że Cesarz myśli wznieść instytucyę majoratów. Byłoby to niebezpiecznem drażnieniem opinii ludu namiętnie do zasady nowości przywiązanego. A jednak rzecz szczególna, w charakterze Francuzów jest uderzająca sprzeczność co do téj kwestyi równości. Zapamiętale przywiązani do niéj, skłonni są i pochopni do pogwałcenia jéj za lada sposobnością. Francuz ubiega się za dystynkcyą. Wstążka legii honorowéj nawet w spokojnym zakącie handlu lub przemysłu zyskana, jest przedmiotem dumy i chluby która często śmiesznością trąci.— Spotkać można nieraz Francuzów którzy mając w zimie trzy ubrania z pętelkami do guzików, do każdego przyczepiają wstążkę orderową z obawy ażeby nie byli w smutnéj alternatywie albo na ulicy albo w pokoju choć na chwilę zostać bez dekoracyi. Zaręczyć mogę, że raz zdarzyło mi się zastać rano u szlafroka przypiętą wstążkę legii honorowéj. Kto nosił szlafrok i dekoracye wymieniać niepotrzebuję, to tylko pewna, że niebył to przypadkowy traf ale zwyczaj codzienny.

Instytucye więc heroldyczne, arystokratyczne, wyjątkowe może być że nie znajdą w przeprowadzeniu tych trudności, jakichby domyślać się wypadało wnosząc z ducha panującego od lat 70 w prawodawstwie i obyczajach. Nie należy spuszczać z uwagi, że majoraty neapolitańskie odznaczają się znacznie od tego rodzaju instytucyi przez ścieśnienie prawa dziedzictwa wolą monarszą. Cesarz Napoleon I zastrzegł sobie prawo jak wiecie dla swoich następców, potwierdzenia za każdą zmianą ordynata lub usuwania koleją wieku powołanego. Przypisują tę ostrożność pojedynczéj okoliczności. Cesarz chciał usunąć tym sposobem syna marszałka Lefevre znanego z nieporządnego życia od dobrodziejstwa przywileju. Być może że Napoleon I korzystał z powodu ale w rzeczy saméj ważniejsza myśl zajmowała go. Chciał utworzyć klasę zamożną i zawsze zależną. Próba się nie udała. Jeszcze przed upadkiem swoim Napoleon I mógł się przekonać jak wielkiemi były owe podpory tronu, które podniósł, zbogacił i ustalił. Napoleon III zapewne skorzysta z nauki. Utworzenie gwardyi cesarskiéj jest tego najlepszym dowodem. Nikt we Francyi nie byłby przypuścił lat temu ośm, ażeby władza odważyła się utworzyć w armii korpus wyborowy i jakimkolwiek przywilejem wyjątkowym obdarzony. Rywalizacya zdawała się niewątpliwą i zatrważającą. Tymczasem gwardya cesarska istotnie chlubnie się wkupiła do braterstwa sławy, związanéj przerwaną tradycyą lat. Organizacya tegoczesna gwardyi różni się od dawnéj w tym tylko punkcie, że wszystko co mogło trącić przywilejem, że tak powiem dworskim zostało usunięte. I tak owe starszeństwo stopni za pomocą którego faworyt mógł przechodząc z gwardyi do linii i z linii do gwardyi, nabyć łatwo kilka stopni, zostało zniesione. Zostawiono przywilej żołdowi ale odłączono to wszystko co mogło drażnić liniowe pułki, to też gwardya z linią w zgodzie żyją; czy tak by było z ordynatami i resztą śmiertelników płacących podatki? wątpię.

Wiedeń 10 grudnia. *Gazeta wiedeńska* nie wyszła w dniu dzisiejszym jako w dniu poświątecznym, a przeto zapewniona powszechną wieścią zmiana gabinetowa, nie otrzymała jeszcze urzędowego potwierdzenia. *Presse* mówi w tym przedmiocie, że lubo nominacya nie została jeszcze ogłoszoną, wszelako śmie ona utrzymywać, że już nastąpiła, „a ogłoszenie jéj odwlekło się jedynie przez wzgląd na pewne kwestye szczegółów i osób tyczące się, a mające być równocześnie załatwionemi.“ A daléj pisze ten dziennik: „P. Schmerling, o ile pewna, obejmuje ministerstwo Stanu; hr. Gołuchowski wraca do Galicyi, i tam z równą gorliwością i równem poświęceniem się działać ma na korzyść systemu następcy swego na urzędzie, jak pracował dla systemu czterech stanów, nazwę jego noszącego. Różnica obu systemów, według tego cośmy słyszeli, ma być niemała.“ Oprócz tych zmian, p. Plener ma być zamianowany stanowczo ministrem skarbu, i oczekiwać można obsadzenia przywróconego ministerstwa handlu. Wybór osoby na tę posadę przeznaczonéj, a zupełnie odpowiedniéj politycznemu programatowi p. Schmerlinga, łączy się jak twierdzi *Presse*, z wieloma trudnościami, co po części jest przyczyną kilkodniowéj może odwłoki w publikowaniu zmiany gabinetowéj. *Presse* chce, aby przez ten czas p. Schmerling porozumiał się z ministrami węgierskimi względem polityki, jakiéj się rząd trzymać ma w obec Węgier; odkładanie bowiem rozbioru téj prawdziwie naglącéj kwestyi, doprowadziłoby jedynie do tem szybszego powrotu rozstrojenia zaledwie usuniętego w najwyższym zarządzie spraw państwa.

Wieczorna *Oestr. Ztg* mówi również, że dopiero za dni kilka nominacya p. Schmerlinga zostanie ogłoszoną urzędownie, albowiem poprzednio wyjaśnione być muszą wszystkie punkta programu przez nowego ministra postawionego i wszystkie jego szczegóły rozpoznać należy. Program ten składać się ma z 15 artykułów, a w tej liczbie są: kwestya wyborów, wolność druku i sprawy duchowne. Ministeryum ma na przyszłość składać jedno ciało i nie być jak dotąd zbiorem ludzi różnych opinij. Przeto we wszystkich gałęziach służby publicznej ma być zaprowadzony jeden duch i jeden kierunek, jedno zapatrywanie się i jedno działanie. Dla tego odbywają się różne narady między członkami rządu, a dopiero po zagodzeniu wszystkich wątpliwych punktów nastąpi urzędowe obwieszczenie nowego ministerstwa. Co do przeznaczenia hr. Gołuchowskiego, *Oestr. Ztg* daje poznać, że ją niegdyś bar. Bruck zapewnił, iż hr. Gołuchowski wchodząc do gabinetu zastrzegł sobie posadę namiestnika Galicyi. Z tego jednak zastrzeżenia niechce jeszcze *Oestr. Ztg* wyprowadzać następstwa, aby hr. Gołuchowski wrócił na namiestnika do Galicyi, gdyż mniema, że warunki były wtedy inne za rządów absolutnych a inne są teraz pod rządem konstytucyi. Hr. Gołuchowski, mówi *Oestr. Ztg*, musiałby się zgodzić na system rządowy przyjęty przez p. Schmerlinga.

— Nowy namiestnik Czech hr. Forgacz, wydał w d. 8 b. m. odezwę po czesku i po niemiecku, w któréj przypomina, że niedawno kraj ten opuścił i wraca napowrót powołany przez N. Pana na namiestnika. Zamiarem jego jest „ożywić administracyę, utrzymać jéj organa w ciągłéj i energicznéj działalności, popierać pożyteczne dążności, a przezto bogate zasoby krajowe rozwijać, zapewnić każdemu stanowi i każdemu językowi równe prawa i równą opiekę, utorować drogę swobodnemu ruchowi w granicach prawa i porządku i utrzymywać ten ostatni silną ręką.“ Nowy namiestnik przybył wieczorem do miasta i w dworcu kolei przyjmowany był przez władze i liczny tłum mieszkańców. W odpowiedzi na mowę burmistrza po niemiecku rzekł, iż ma szczerą chęć wypełnienia w sposób liberalny dyplomu cesarskiego z d. 20 paźdz. Później muzyka miejska wyprawiła namiestnikowi serenadę. Podczas pobytu namiestnika w dworcu słychać było okrzyki czeskie wychodzące z tłumu młodzieży w stroje narodowe przybranéj. Zaledwie powóz ruszył, kilkaset ludzi pociągnęło śpiewając pieśni czeskie i wydając okrzyki na cześć Czechów. Przed resursą miejską wznoszono okrzyki na cześć niektórych patryotów czeskich, a potem przed dyrekcyą policyi wyprawiono kocią muzykę, w skutku czego straż policyjna niektóre osoby aresztowała. Wojsko było konsygnowane w koszarach, lecz nie wystąpiło nigdzie. Nazajutrz 9go, namiestnik wydał uspakajającą odezwę do mieszkańców.

Gazeta wiedeńska wieczorna podaje o tém zdarzeniu co następuje:

Według depeszy telegraficznéj otrzymanéj z Pragi, znaczne tłumy ludu zebrały się 8go w bliskości dworca kolei żelaznéj dla przyjęcia nowego namiestnika hr. Forgacza. Po przybyciu jego, tłum jeden pociągnął ulicą Kolowrata i nową aleą, gdzie na niektórych punktach wydawano okrzyki demonstracyjne w duchu narodowo-czeskim. Za zbliżeniem się patrolu straży policyjnéj rozbiegło się zbiegowisko. Przedsięwzięto środki, aby najenergiczniej przeszkodzić podobnym wykroczeniom.

— Zdaje się że zamianowany najwyższym sędzią *Judex curiae*, hr. Jan Cziraky, nie objął jeszcze urzędowania swego, gdyż jak *Hirnök* twierdzi, toczą się między nim a nadworną kancelaryą węgierską układy o warunki, od jakich przyjęcie tego urzędu hr. Cziraky zawisłem czyni. Żąda on bowiem tymczasowego przywrócenia dawnych kodeksów węgierskich i całego układu sądownictwa, aż dopóki sejm przyszły nie uchwali w tej mierze co dalej począć.

Dnia 5go b. m. zebrało się w Peszcie blisko dwustu znakomitszych mieszczan i uchwaliło pod względem urządzenia władz miejskich: 1) że prawa z r. 1848 służą za podstawę; 2) o ile reprezentanci gminy wybrani w r. 1848 zostają przy życiu, wchodzą napowrót w urzędowanie; 3) urzędnicy magistratu składają urzędowanie, a reprezentanci miasta albo ich zatwierdzą albo tymczasowo usuną; 4) władza gminna obejmuje napowrót juryzdykcyę w mieście. Uchwałę te przedłożono rządowi namiestniczemu do potwierdzenia. Tymczasowo zawieszono dyrekcyę policyi, gdyż władzę policyjną wziął na siebie nowy burmistrz. Straż policyjna została zwiniętą, a w jéj miejsce ustanowiono dobrowolnych konstablów. Oprócz celów politycznych zmiana ta dozwoli miastu zaoszczędzić znaczną część wydatków, które odłużały miasto coraz więcej i obciążały mieszkańców podatkami miejskiemi.

Konferencya w Ostrzyhomiu ma się odbyć pod przewodem Prymasa w d. 17 b. m. Wezwania do takowéj już rozpisane. *Presse* dowiaduje się, że dawni ministrowie węgierscy, o ile przebywają w kraju, otrzymali zawezwanie na konferencyę, a takimi są: Eszterhazy, Deak, Klauzal, Eötvös. (Wiadomo, że wezwania te zatwierdzono w Wiedniu). Dwaj z dawnych ministrów Kossuth i Szemere przebywają za granicą; dwaj inni nie żyją, jako Bathyani i Meszaros, ten ostatni umarł jako wychodźca, nieszczęśliwy koniec Bathyaniego jest wiadomy. *P. Hirnök* twierdzi, że Deak nie przyjmie wezwania.

---

tystycznego wykształcenia. Jak każda sztuka, tak i dramatyczna ma swoje własności, prawidła, swoje tajemnice, które dają się niekiedy odgadywać, lecz głównie przez nauczanie, wzory, kierunek, nabytemi być mogą. Dla tego ręka zdolnego i biegłego kierownika niezbędną jest na każdej scenie; ona to całości nadaje harmonią, doprowadza do równości gry i do tej precyzyi, która z miernych nawet aktorów, może wyrobić wcale znakomitą trupę. Ani wątpić, iż gdyby tym większym i mniejszym zdolnościom jakie widujemy na scenie krakowskiej, dano umiejętny i prawdziwie artystyczny kierunek, wypadek musiałby odpowiedzieć słusznym wymaganiom.

Dobra dresura zastąpiłaby nieraz brak przyrodzonego talentu, a prawdziwy talent podniosłaby do doskonałości. Tym przecież, a nie innym sposobem tworzą się grona wybornych artystów — samo natchnienie, zapał, piękna postać, niedają jeszcze potrzebnej kwalifikacyi.

Robimy tę uwagę w przewidywaniu niebespieczeństw dla miejscowej sceny, zwłaszcza po kilkunastu gościnnych rolach odegranych przez p. Jana Królikowskiego z warszawskiego teatru.

Zjawienie się tego znakomitego artysty było istotnem *coup de théatre* dla naszej sceny. Odległa przyczyna, bo śmierć Imperatorowej zamykająca warszawskie teatra na kilka tygodni, sprowadziła go na scenę krakowską, z której wiejący chłód zaczął już oziębiać publiczność.

Pierwsze wystąpienie artystycznego gościa było w dramacie *Narcyz Rameau*, téj niemiecko-filozoficznej dysertacyi w rogowce, z różem i muszkami, którą podtrzymuje jedynie charakterystyczna rola Narcyza. Czem rola ta względem całej sztuki, tem był i p. Królikowski do reszty grających. Swoboda ruchów, naturalność, prawdziwy ogień, męska siła, są to cechy gry jego; a raczej jego talentu, tak umiejącego przejąć się każdą rolą, że gry w niej nie widać. Szczególniej w *Ruy Blasie*, był to z duszą i kośćmi Cezar de Bazan, taki, jakim go stworzył Wiktor Hugo, hidalgo strącony do motłochu, hultaj dobrego tonu, serce szlachetne pod łachmanem.— Patrząc nań, trzeba było zapomnieć, że się jest w teatrze i złudzenie to trwało dopóki on mówił.... Rejenta w Zemście, w Dożywociu Łatkę, Franciszka w Rozbójnikach, równie jak Chłopca okrętowego, te role tak odmienne charakterem grał z zadziwiającą łatwością, a zawsze trafnie odgadując, co więcej, uzupełniając każdą kreacyę autora. Widząc go na scenie niemożna prawie przypuszczać, żeby ta rola w której występował, mogła być oddaną inaczej, jak on ją oddał. Sceny gdzie on przychodził tchnęły prawdziwem życiem, które znikało z jego odejściem.

Publiczność, mimo że gra p. Jana Królikowskiego wcale nie jest w rodzaju gry efektowej, umiała ją jednak ocenić, co tylko dowodzi, że jest w niej uczucie i instynkt prawdziwej klasycznej sztuki. Przedstawienia, w których imie gościa figurowało na afiszu, ciągle ściągały tłumy widzów; szczególniej ostatni dramat *Dymitr i Marya*, więcej literacki niż sceniczny utwor Korzeniowskiego, gdzie piękny wiersz nieocala zbyt wadliwej kompozycyi, gdzie za wonne kwiaty poezyi Malczewskiego dano nam piskliwy zgrzyt zębatych kół machiny socyalnej — dramat ten, zwabił natłok dawno niewidziany — artysta bowiem występował po raz ostatni, a Kraków czuł się w słodkim obowiązku pożegnania go z całem uniesieniem wdzięczności za tyle roskosznych wieczorów, a mianowicie za wlane w nas przekonanie, że i u nas znajdują się talenta godne rywalizować z najgłośniejszemi na scenach najpierwszych stolic.

Po odjeździe pana Jana Królikowskiego, ubyło wiele uroku dla naszej miejscowej sceny. „Minęły piękne dni w Aranchuez!“ Widzieć to można było na tych reprezentacyach, w których on niewystępował, jaka pustka zasiadała ławy...

Nierokujemy tedy pomyślnych następstw mogących wyniknąć z nieoględności na dzisiejszy stan umysłów porwanych biegiem wielkich spraw świata, a więc i potrzebujących czegoś żywotniejszego, świeższego, jak sztuk oklepanych, lub poszarpanych bezrozumnie nożycami nieboszczyka Majeranowskiego, jak np. Ruy-Blas, gdzie miłość królowej, przeniesiona jest na dworską damę; lub *Rozbójnicy*, do których z trudnością mógłby się przyznać Szyller.

O wybór nie trudno, byle umieć wybierać, tak między oryginalnemi sztukami polskiemi, jak między temi, co mają powodzenie na zagranicznych teatrach.

Wymagać co tydzień nowéj sztuki, byłoby nierozsądkiem; na to niewystarczyłyby siły; można jednak wymagać starannéj egzekucyi sztuk zawsze mile witanych na scenie.

Wszystko to zależy od przejęcia się duchem publiczności, od zrozumienia czego jéj potrzeba.

To jednak pewna, że teatr w tym *statu quo* w jakim się znajduje tak samo nie będzie miał zwolenników, jak wszelki inny.

Rzucamy te uwagi z obawy o los sceny narodowéj, któréj utrzymanie jedynie zawisło od udziału i sympatyi publicznéj. Trzebaż nawzajem dla téj publiczności zrobić jakową ofiarę, aby się przekonała, że o nią dbają, że chcą odpłacić jéj tę miłość jaką zawsze okazywała dla polskiéj sceny. Taka ofiara nieginie — publiczność potrafi ją ocenić, i w dwójnasób odpłacić — byle widziała usilność, umiejętną pracę, gotowość służenia najlepszém, nie w ten jednak sposób żeby jakie znakomitości lub osobliwości sprowadzać — tylko, żeby zdolności znajdujące się w trupie krakowskiéj stósownie użyć, repertoar sztuk wyborem wzbogacać, i nieszczędzić nakładów na te przybory, bez których nietylko niema żadnego złudzenia na scenie, lecz owszem największe rozczarowanie.

— Dziś miało się odbyć w Peszcie zebranie walne obywateli znane pod nazwą jlnéj kongregacyi, mające się zająć organizacyą komitatu, a mianowicie uzupełnić przez wybory dawny z r. 1848 komitet organizacyjny. Wezwanie do tego zgromadzenia wydane zostało przez administratora „komitatu prawnie zjednoczonego“ (z komitatów dawnych Peszt, Pilisz i Szolt). Już samo to wezwanie do tego zebrania jest pominięciem instrukcyi wydanéj przez kanclerza do żupanów. Burmistrz miasta obwieścił, iż podczas tego zebrania, obywatele i uczniowie uniwersytetu opatrzeni znakami będą utrzymywać w mieście porządek.

Gazeta Wiedeńska przytacza słowa węgierskiego dziennika *P. Hirnök*, będącego organem partyi dziś u władzy stojącéj. Mówi ona w tej mierze:

P. Hirnök spodziewa się tem pewniéj, że ponowieniu smutnych jak i niemających celu zajść ulicznych, które naruszały w ostatnich dniach w Peszcie porządek publiczny, tem skuteczniéj zapobieżonem będzie, iż dzielna młodzież, ku wyższym i szlachetniejszym zmierzająca celom, postanowiła poważnem zachowaniem się swojem wspierać prawne kroki municypalności stołecznéj, i oświadczać się przeciw wszelkim nieprawnym niepokojom, któreby pod jéj firmą były przedsiębrane ze strony pospólstwa. (Wiadomo, że młodzież uniwersytetu w Peszcie przyrzekła wspierać nowego burmistrza, który wziął na siebie utrzymanie spokojności w stolicy Węgier).

Presse wieczorna zamieszcza depeszę telegraficzną z Pesztu z dnia dzisiejszego o godz. 9²/₃ rano, tej treści: Właśnie co się zebrała jlna kongregacya połączonych komitatów Pest, Bilis i Solt. Ulice miasta wielce ożywione, lecz wszędzie panuje spokojność. Domy przybrane w trójbarwne chorągwie. Wszyscy noszą kołpaki i kokardy narodowe z rokiem 1848. Przed domem komitatowym jest wielki ścisk ludu; konstable, studenci i hajduki utrzymują porządek. Proklamacya burmistrza Rottenbillera wyborny wpływ wywarła.

Oestr. Ztg taki z tegóż dnia zamieszcza telegram o godz. 11 rano. Kongregacya komitatowa rozpoczęła się o 10ej. Karolyi i Nyary przemawiali za prawami z r. 1848. Miasto ożywione lecz spokojne. Chorągwie węgierskie przyozdabiają ulice.

Kongregacya peszteńska dla tego tyle jest ważną i do niéj przywięzują w całym kraju wielkie znaczenie, iż komitet peszteński przewodniczył zwykle politycznym ruchom, i że się w stolicy zebrało to wszystko, co najwięcéj w kraju się odznaczało. Na zjeździe tym traktowaną będzie kwestya przywrócenia praw z r. 1847/8. Zdaje się, że już poprzednio wszystko zostało ułożonem, a mowy na kongregacyi przeznaczone będą raczéj dla publiczności, gdyż obrady są jawne, niż dla znalezienia prawdy. W Peszcie utrzymuje się mniemanie, że Węgrzy wpłynęli na zmianę ministeryum w Wiedniu, a przynajmniéj, że pracowali nad sprowadzeniem téj zmiany, gdyż bez liberalnego w Wiedniu kierunku, partya stojąca dziś w Węgrzech u władzy nie czuła się być dość silną w obec idącego naprzód ruchu.

Urzędowa *Agramer Ztg* donosi, że deputacya chorwacko-słoweńska otrzymała od N. Pana przyznanie życzeń przez siebie przedłożonych (przyłączenie Dalmacyi i wysp, język narodowy w administracyi, osobne kanclerstwo tymczasowe aż do orzeczenia przez sejm stósunku tych krajów do korony węgierskiéj). Wkrótce ogłoszony zostanie list odręczny cesarski w tym przedmiocie.

— *The Press* podaje z Wiednia wiadomość, którą już z resztą czytaliśmy jako domysł w wiedeńskich dziennikach, że rząd zamierza poddać konkordat rewizyi.

Włochy.

Minister spraw zagranicznych rozesłał z Gaety następującą depeszę do posłów króla Franciszka II przy wielkich dworach europejskich.

Gaeta dnia 12 listopada 1860.

„Ekscelencyo! Chociaż rewolucya w państwie O. Sycylii z zadziwiającą szybkością spowodowała zupełny upadek królestwa, który złowrogie i tajemne zabiegi oddawna przygotowały, jednak J. K. Mość, Pan nasz miłościwy, nieprzestawał nigdy stawiać jej oporu, a w dziele tem niemniej chwalebnem jak nieszczęśliwem energicznej obrony, dokonane zostały heroiczne czyny stałości i zapału, które pozostaną jako wieczysty pomnik w historyi naszej.

„J. K. Mość pobudzony był poczuciem dwu obowiązków silnie wkorzenionych w królewską jego duszę, któréj szlachetne myśli wynikały więcej niż kiedy z owej ustawy moralnej, będącej najwyższem prawidłem działania ludzi a szczególniej monarchów.

„Dwa te obowiązki są:

„1) Konieczność zachowania i obrony Królestwa O. Sycylii, jako wielkiej spuścizny, którą mu przekazali jego przodkowie.

„2) Poszanowanie tego węzła braterskiego, który winien łączyć monarchów ze względu na wspólne im posłannictwo boskie i na tożsamość ich interesów.

„Niema potrzeby długo rozwodzić się nad pierwszym z tych obowiązków, który ciężył na J. K. Mości, ani nad sposobem w jaki dokonany został.

„Każdy rząd liczący wieki istnienia i znajdujący powód swego bytu w samym sobie, w tradycyach historycznych i w warunkach ludów, uważa za pierwszy swój obowiązek utrzymanie się, obronę i pokonywanie każdego, kto grozi jego istnieniu.

„Wszyscy obecnie wiedzą, że armia uwiedziona i zdezorganizowana przez zgubne knowania rewolucyi, marynarka rozpierzchła i stracona, zdrada i bezkarność, które aż do dworu i rady wtargnęły, były strasznemi symbolami grożącej katastrofy i zupełnego rozpadnięcia się Królestwa.

„Jednak Król, Pan nasz, opierając się z bohaterską odwagą podłym radom tych, którzy go namawiali do haniebnej ucieczki, zamknął się w najpierwszej twierdzy królestwa i tam wytężając całą swoją działalność i talenta, zdołał w nader krótkim czasie zgromadzić i sformować armię nieliczną wprawdzie, lecz zdolną wiernością swą i męztwem wstąpić na nowo w szranki walk.

„Chwalebne dzieła tej garsztki walecznych znane są całej Europie, a nawet kłamliwa i niechętna prasa rewolucyjna, nie mogła czy nie śmiała ich zaprzeczyć.

„Nieprzyjaciel został odparty i wyparowany z silnych swych stanowisk; książęta krwi narażali cenne swe życie na polach bitew, gdzie przodkowie ich odnosili zwycięztwa; król sam odznaczył się pierwszy pomiędzy walczącymi i widział padających obok siebie męczenników, którzy się poświęcali za świętą sprawę.

„Rewolucya otrzymała cios i zachwiała się, lud wierny, który niecierpliwie dźwigał jarzmo tyranii, począł się ruszać i wszystko wróżyło tryumfalny powrót prawego króla do swej stolicy, gdy inny monarcha wiarołomny i zdradziecki, wkroczył nagle na czele potężnej armii w państwa królewskie aby zawiadomić całą Europę, że rewolucya ta była jego dziełem i że niechce utracić jej haniebnych owoców.

„Wtedy zrzec się trzeba było pierwszej myśli wojny, i ograniczyć się jedynie na działaniu odpornem, niemogąc z armią małą już utrudzoną niedostatkiem i przecierpianemi niebezpieczeństwami iść naprzód, mając za sobą nieprzyjaciela silnego i wyćwiczonego, który uderzał.

„Odbył się wśród tego szereg odwrotów strategicznych, w pośród których armia piemoncka niepochlubi się ani jedną stanowczą bitwą, a wojska królewskie widziały się częścią zmuszone przekroczyć granicę papieską, częścią cofnąć się pod mury Gaety.

„W chwili gdy to piszę, niepozostało królowi nic więcej prócz jednej fortecy Gaety i Messyny, jakby ostatnie szańce autonomii Królestwa O. Sycylii, niegdyś tak pięknego i tak potężnego.

„Będą one bronione równie z wytrwałością jak i męztwem, owemi przymiotami właściwemi dostojnej dynastyi Burbonów. Lecz ponieważ opór fortec zależy nieuchronnie od tysiąca okoliczności, których nie ma potrzeby wyliczać, prawdopodobnem jest, że obrona owa nie może trwać tak długo, jak tego monarchowie europejscy zdają się pragnąć.

„A gdy nadejdzie fatalna i nieuchronna godzina poddania się, dostojny pan nasz zstąpi z swego tronu w pośród łez swoich wiernych i z tą rezygnacyą pełną godności będącą odznaczającą cechą jego dostojnej rodziny i przypominać sobie będzie z słuszną i szlachetną dumą że nieuchybił żadnemu swemu obowiązkowi.

„Pozostaje mi jeszcze zbadać czy JKMość spłacając wspaniałomyślnie dług łączący go z innymi monarchami, otrzymał w zamian ową pomoc i przysługi, jakich miał prawo oczekiwać; pojmiesz W. Eks. że to zadanie będzie równie łatwe i przekonywające jak pierwsze.

„Od siedmiu miesięcy jak rewolucya tryumfuje w królestwie, coraz otwarciej popierana przez rząd przewrotny i wiarołomny, król, pan nasz nic otrzymać niemógł od monarchów europejskich, którym jak mniemał, sprawa nasza jest drogą, prócz bezskutecznych wyrazów serdecznej sympatyi.

„Groźne niebezpieczeństwa małej armii, dolegliwy i zupełny brak w skarbie królewskim, bezczelne pogwałcenie prawa narodów, nieograniczona ambicya rewolucyi która się nie zatrzyma nigdy, wszystko to przedstawiane było wielkim mocarstwom europejskim, a na wszystko nieumiały lub niechciały inaczej odpowiedzieć, jak życzeniami i radami.

„Ani interesa dynastyi, ani wspólne niebezpieczeństwa, ani dawne przyjaźnie i przymierza niezdołały wyprowadzić gabinetów europejskich z owego indyferentyzmu politycznego, jakiego dały dowody, przypatrując się obojętnie upadkowi monarchii wiekowej.

„Cesarz Francuzów jeden (wyznać to głośno jest dla nas obowiązkiem słuszności i wdzięczności) dał wspaniały przykład chęci wyjścia z tego stanu ogólnej apatyi. Lojalna i monarchiczna Anglia gorzko mu to wyrzucała, a inne gabinety dozwoliły mu narażać się samemu w przeprowadzeniu tego szlachetnego dzieła.

„Wysłanie eskadry francuzkiej pod Gaetę i braterskie przyjęcie szczątków wiernego i walecznego wojska królewskiego na terytoryum papieskiem przez żołnierzy francuzkich, są wypadkami, które na zawsze pozostaną wyryte w sercu króla, naszego monarchy i przewyższają o wiele zapewnienia przyjaźni, czynione JKMości, przez resztę Europy.

„Król, nasz monarcha miał ostatecznie nadzieję, że zjazd warszawski przywiedzie do skutku myśl kongresu europejskiego, który mógłby jedynie położyć kres gwałtom brutalnym siły obalającej i najgrawającej się z wszelkich ustaw najświętszych i najdawniejszych: nowej zasadzie wszechwładztwa ludowego, której tak szczególnie nadużywają, należało przeciwstawić starodawne prawo publiczne będące owocem mądrości i moralności wieków, ażeby z spokojnego rozbioru tych zasad przeciwnych i z bezstronnego zbadania wszelkich pretekstów, powstał nowy porządek, zgodny z zasadami i mogący być przyjętym przez ludy wracające do mądrości i pokoju.

„Po za obrębem wprowadzenia w wykonanie tej wielkiej idei, nie będzie nigdy pokoju w Europie. Wszelki system ograniczający się na pokonywaniu przeszkód materyalnych w obecnych interesach otworzy drogę rewolucyi, która zamierza obalić wszystkie trony z kolei, gdyż pociąga on za sobą odstrychnięcie się od tej wielkiej jedności zasady, będącej strażą koron i rękojmią pomyślności ludów. Przypuściwszy te zasady, W. Exc. pojmiesz łatwo w jakiej boleści musiał być pogrążony dostojny nasz monarcha dowiadując się, że ten piękny zamiar pozostanie udaremnionym przez mocarstwa, które przedewszystkiem zwracały wzgląd na urazy prywatne i na kwestye podrzędne, zamiast mieć na oku wielkie zasady powszechnego porządku i bezpieczeństwo tronów.

„Polecam przeto W. Exc. w imieniu króla, abyś popierał wyłożoną przezemnie ideę w obec gabinetu, przy którym jesteś uwierzytelnionym, a jeżeli przyjętą nie zostanie według rozumienia naszego, abyś zapytał formalnie ministra spraw zagranicznych jakie są zamiary jego rządu względnie ostatniej i grążącej monarchii kryzys.

„Według tego monarszego rozkazu, zostawisz W. Exc. w odpisie i odczytasz niniejszą depeszę ministrowi, i zawiadomisz mnie starannie o rezultacie tej komunikacyi, która posłuży królowi za prawidło do postępowania na przyszłość.

(podp.) Casella.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 grudnia. Dziś odbył się obrzęd poświęcenia dolnéj części domu Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, która już niemal wykończona, niebawem będzie mogła choć tymczasowo pomieścić w sobie bióra Towarzystwa. Aktu tego religijnego dopełnił X. Waleryan Serwatowski Sekretarz Towarzystwa. Gdyby składki dopisały i zaległości przyrzeczonych darów nadeszły, możnaby pomyśleć na wiosnę o wykończeniu całego gmachu Towarzystwa.

— Obecnie wychodzi nakładem księgarni Juliusza Wildta i jest na ukończeniu Słownik terminów prawnych i administracyjnych niemiecko-polski, który w krótkich skreśla wyrazach i tłumaczy na polskie znaczenie urzędowych terminów, jak niemniéj tych wyrazów, jakie zazwyczaj pewną i stałą mają definicyę w języku urzędowym tak sądowym, jak administracyjnym i skarbowym, a niekiedy odmienną od potocznego języka lub przynajmniéj ściśle oznaczającą pewne czynności urzędowe. Jakkolwiek słownik ten nie nauczy polskiego stylu urzędowego tych co po polsku nierozumieją, wszelako jako podręczna książka przydać się wielce może dla mniéj wprawnych, i chronić ich od błędnego, a ztąd nieraz aż w śmieszność wpadającego używania tych terminów, których pozorna niby trafność właśnie jest mylną ich stroną. I tak przytoczymy tu jedynie jako przykład bardzo często w sądowych aktach w Galicyi używany wyraz „wywalczony“ zamiast „wygrany“. Zaglądanie częstsze do takiego słownika uchroni od używania podobnych wyrazów; a lubo słownik rzeczony nie może się jeszcze liczyć do dzieł doskonałych i dokładnych pod względem terminologii, wszelako podręcznéj potrzebie tymczasowo zadosyć czyni.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Kassel 10 grudnia. Izba wyższa została dziś odroczoną.

Londyn 9 grudnia. Według doniesień otrzymanych z Nowego Jorku z dnia 27go listopada, gubernator Karoliny południowej wydał proklamacyę, w której czyni wiadomo, że jeżeli inne kraje południowej Unii nie zechcą się oderwać, wtedy sama Karolina południowa uczyni to.

Londyn 10 grudnia. Dzisiejszy *Times* donosi: Teraźniejszy poseł angielski w Holandyi Napier udaje się jako poseł do Petersburga. Po zdobyciu Gaety, ma p. Azeglio wręczyć swoje listy wierzytelne jako poseł królestwa włoskiego w Londynie. Według nadeszłych tu wiadomości z Meksyku, poselstwu angielskiemu w tym kraju zabrano przemocą milion dolarów należący do akcyonaryuszów. (Wiadomość ta niedokładna, nie mówi kto zabrał P. R. Cz.).

Wszystkie dzienniki austryackie zajmują się jeszcze głównie zmianą, jaka zaszła w gabinecie, i chociaż mianowanie p. Schmerlinga ministrem stanu nie było jeszcze dzisiaj wieczór urzędownie ogłoszonem, jednak dzienniki doniosły, iż p. Schmerling objął już nawet to ministerstwo. Dzienniki wiedeńskie uważają tę nominacyą za rękojmię większej swobody, za zapowiedź ery konstytucyjnej; lecz obok swobody wszystkie prowincye żądają narodowości i autonomii prowincyonalnej, a ruch w tym kierunku jest coraz silniejszy. Dążenie to jest coraz wyraźniejsze nietylko w Węgrzech, w naszej prowincyi, w Chorwacyi, Słowenii, Banacie, Dalmacyi, lecz nawet w Czechach.

W Węgrzech zwrócona jest w tej chwili uwaga na jeneralną kongregacyę połączonych komitatów peszteńskiego, biliskiego i soltskiego otwartą wczoraj rano w Peszcie. Depesze najświeższe z Pesztu z 10go wieczór otrzymane w Wiedniu, mówią, że jeneralne zgromadzenie odbyło się wśród niezmiernego napływu obywateli. Członkowie wydziału z r. 1848 ustąpili dobrowolnie, wybrano więc nowy wydział konstytucyjny. Wieczór miasto było oświetlone. Spokojność panowała wszędzie.

We Włoszech prócz głównych czynności, to jest reorganizacyi kraju i armii, o których postępie wczoraj mówiliśmy, zwraca w téj chwili na siebie uwagę adres podany przez mnóstwo Włochów do Cesarza Napoleona, aby wojska swoje odwołał z Rzymu. W adresie tym mówią podający: „Ziemia włoska należy do narodu włoskiego, a przeto upraszamy Cię Najjaśniejszy Panie w imie prawa, w imie Włoch, w imie samejże Francyi, odwołaj swe wojska z Rzymu.“ Niektóre dzienniki włoskie utrzymują, że adres taki poda także do Cesarza parlament włoski. Co się tyczy oblężenia Gaety, wiadomości z pod téj twierdzy do 5go tegoż miesiąca sięgające donoszą, że roboty oblężnicze tak znacznie postąpiły, iż już baterye na nich są uzbrojone 120 działami i 35 moździerzami ciężkiego wagomiaru, i że w dniu 3m t. m. rzucono już 20 bomb do twierdzy, lecz tylko dla spróbowania doniosłości moździerzy. W dniu 5 t. m. flota piemoncka otrzymała rozkaz zbliżenia się pod Gaetę, ażeby, jak donosi *Corriere Mercantile*, blokować tę twierdzę; wprzód jeszcze w chwili rozpoczęcia ognia do twierdzy, flota francuska odsunęła się nieco od niej. W Paryżu krążyła pogłoska w tych dniach, iż Cesarz Napoleon odwoła wkrótce swoją flotę z pod Gaety, gdyż już Piemont zgodził się na układ jakiego wymagała Francya; dodajmy, że jest to dotąd pogłoska. Organizacya dywizyi węgierskiej ma, według dzienników wiedeńskich, szybko postępować. *Die Presse* zaś z 10go grudnia w wieczornem wydaniu pisze, iż „legion polski w służbie piemonckiej, nie będzie „nateraz formowany, a przynajmniej nie będzie „pod chorągwią polską. List Księcia Napoleona „do króla Wiktora Emanuela ściągający się do „jakiejś rozmowy z Cesarzem, mówi, iż legion „jest „„nateraz niestósowny““, gdyż nietylko Au„strye, ale Prusy i Rosyą prowokuje. Słowa o owym liście są ciemne.

We Francyi ze spraw wewnątrznych zajmują w téj chwili uwagę dwa okólniki wydane przez nowego ministra spraw wewnętrznych p. Persignego do prefektów, z których pierwszy podaliśmy wczoraj, drugi zaś tyczący się dziennikarstwa i wolności druku, zamieścimy w jutrzejszym numerze. Oba te okólniki, wskazujące jak minister pojmuje dekret cesarski z 24 listopada rozszerzający swobody wewnętrzne i jak go chce w swoim wydziale rozwinąć i zastosować, sprawiły bardzo dobre wrażenie w całej Francyi. Cesarzowa Eugenia miała dzisiaj wrócić z Anglii do Paryża.

Świeże wiadomości z Chin nadeszły 10go t. m. do Tryestu. Sięgają one z Szanghaj do 21go października, a z pod Pekinu do 14go paźdz. Potwierdzają najprzód wiadomość, którąd już wczoraj przez Londyn otrzymaliśmy, iż wojska francusko-angielskie zajęły 13 paźdz. Pekin, a raczéj część stolicy i dwie jéj bramy; potwierdzają daléj, iż Cesarz chiński uciekł do Tataryi a armia tatarska zupełnie znikła. Wprzód jeszcze przed zajęciem Pekinu zostały dobrowolnie oddane niektóre osoby wzięte podstępnie przez Chińczyków do niewoli, a mianowicie pp. Parkes, Loch i Esayre, lecz pp. Anderson i Norman umarli w skutek zniewag jakich doświadczyli; niewiadomo zaś gdzie się znajdują korespondent *Timesa* i kapitan Barbacon.

Ostatnie depesze telegraficzne.

Turyn 9 grudnia. Dzisiejsza *Opinione* donosi: Dziennik urzędowy Umbryi zamieszcza dekret jeneralnego komisarza Pepoli z d. 29 listopada, na mocy którego wszystka ruchoma i nieruchoma własność zakonu Jezuitów w prowincyi Rieti obróconą zostaje na wsparcie szkółek elementarnych.

Medyolan 10 grudnia. *Perseveranza* donosi dziś z Turynu z 9go: Zdaje się, że sławne prawo z r. 1810 tyczące się klasztorów, ogłoszone będzie w Umbryi z niejakiemi zmianami. Znaczna część wojsk piemonckich przed Gaetą, użytą będzie do odpierania nieustannych napadów band zbrojnych, które mimo czujności piemonckiej, działają w zupełnem porozumieniu się z załogą twierdzy. Przed Gaetą wystawiono 24 dział 80 funtowych; niosą one tak daleko, że mogą stać dalej od twierdzy, niżby je stamtąd ogień mógł dosięgnąć. Zaopatrywanie Gaety odbywa się z Civita-Vecchia na francuskich okrętach kupieckich. Księża w Umbryi którym władza duchowna wzbroniła sprawować aktów religijnych za liberalne ich demonstracye, otrzymają pensyę ze skarbu publicznego.

Paryż 10 grudnia. Z Rzymu donoszą, że przybyli tam bracia króla Franciszka II, hr. Trapani i hr. Trani, lecz że znów stamtąd odjadą.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Paryż 11 grudnia. Ostrzeżenia dziennikom udzielane, zostały zniesione.

Londyn 11 grudnia. Dzisiejsze *Daily News* piszą: Cesarz Napoleon usunie opiekę swoją od króla Franciszka Neapolitańskiego, skoro takowa służy jedynie do przedłużenia wojny domowej. Gaeta będzie bombardowaną od strony morza.

Sprostowanie. W numerze 282 z soboty, pod oddziałem „Kronika“, w szpalcie trzeciéj, w wierszu 26 licząc od dołu, zamiast: „szeregiem lekko oderwanych obrazków, zdjętych z otaczającéj nas społeczności lecz naszkicowanych“... czytaj: „szeregiem oderwanych obrazków, zdjętych z otaczającéj nas społeczności lecz lekko naszkicowanych.“

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 11 grudnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . złp.	328	322
Ruble obrączkowe agio.	110	108
Talary pruskie za 150 złr. now.	72	70½
Srebro nowe. . . . złr.	140	138½
Półimperyały rosyjskie . . . „	11 30	11 10
Napoleondory 20-fr. . . . „	11 15	10 95
Dukaty holenderskie ważne . . . „	6 47	6 37
„ austryackie. . . . „	6 57	6 47
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	8 —	87 —
Obligacye indemn. z kuponami. . . . „	66 50	65 50
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . . „	77 —	75 50
Akcye kolei gal. bez dywid. z wpłatą 60%. „	157	155
Listy zastawne polskie z kuponami złp.	100	99

Wiedeń 11 grudnia (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	119	—
Hamburg 100 marków	105	25
Londyn 10 ₤.	139	15
Paryż 100 franków	55	40
Dukat	6	57
5% Metaliki	65	—
„ „	59	25
„ „ na walutę austr.	55	50
4½% „	49	75
4% „	—	—
3% „	—	—
Losy z roku 1834	111	50
„ „ 1839	89	75
„ „ 1854	85	25
„ „ 1860	108	—
„ Kredytu ruchomego	77	—
Pożyczka narodowa.	65	25
Obligacye indemn. galic.	749	
Akcye bankowe	1952	—
„ kolei północnéj	172	60
„ kredytu ruchomego	281	50
„ kolei francusko-austryackiéj	147	—
„ „ nadcisańskiéj.	154	—
„ „ gal. Karola Ludwika z wpłatą 60%		

Lwów 6 grudnia.	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 64	6 55
„ austryacki	6 67	6 60
Półimperyał rosyjski	11 58	11 41
Rubel rosyjski	2 21	2 18
Talar pruski	2 12	2 8
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	85 36	84 67
Oblig. indemn. bez kupon.	65 33	64 42
Pożyczka narodowa bez kupon.	77 5	76 —

Warszawa 8 grudnia		
Półimperyały . . . rubli	—	5 47½
Obligi skarbowe . . . „	90 94	90 59
kupon	—	— 72⅑
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 67	14 64
kupon		— 27½

Wrocław 8 grudnia		
Banknoty austryackie w mon. nowéj	71⅛	—
Polskie bilety bankowe	88 7/12	—
„ listy zastawne	86 5/12	—
Poznańskie listy zastawne 4%	101½	—
„ „ „ 3½%	—	94¾
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków dn. 11 Grudnia. Na wczorajszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austr.:

pszenica	za mierzycę		5·88
żyto	„	„	4·37½
jęczmień	„	„	3·65
owies	„	„	1·72
ziemniaki	„	„	2·25
siano	„	centnar	1·18
słoma	„	„	0·75

Gdańsk 8go grudnia. W upłynionym tygodniu po kilku dniach ostrego i suchego mrozu nastąpiła odwilż i od dni kilku mamy powietrze łagodne, mgliste i wilgetne. Wiatr po większéj części północno-wschodni.

Targi angielskie w tym tygodniu miały w ogólności ten sam charakter, co wszystkie targi listopadowe; ruch był dobry, sprzedaż trudna i lubo sprzedający znacznie zniżyli ceny, przecież ustępstwa te nie były jeszcze w stanie wywołać większéj działalności kupujących. Ciągłe dowozy z portów zagranicznych o wiele przewyższają momentalne potrzeby i chociaż wszystkie stare zapasy wyczerpnięte, przecież oględna spekulacya nie spieszy z nowemi zakupami. Od czasu do czasu znaczniejsze zakupy ożywiają wprawdzie cokolwiek targi, lecz zwykła obojętność prędko wraca, ruch ustaje i tylko za nowem zniżeniem cen tranzakcye stają się podobnemi. Na ostatnich targach pszenica zagraniczna, szczególnie gatunków mięszanych miała odbyt dość łatwy, nawet po cenach, których w przeszłym tygodniu osiągnąć nie było można; lecz tyle zboża niesprzedanego zalega jeszcze spichrze, że lubo obawa kryzysu w świecie finansowym coraz więcéj niknie, przecież przed wiosną na wielki ruch w handlu zbożowym i ustalenie się cen, podobno liczyć nie można.

We Francyi spokojność targów, także niejakie zniżenie cen spowodowało, reakcya tu jednakże nie jest tak silna, jak na targach angielskich, i lubo tranzakcye są słabe i mało znaczne, producenci w oczekiwaniu pomyślniejszych konjunktur, obstawają zwykle przy dawniejszych cenach.

Na naszym placu przy niezmiennie słabem usposobieniu targowem odbywają się w szczupłych rozmiarach. Lubo nie zbywa na pięknych produktach, pod wpływem niepomyślnych wiadomości o targach zagranicznych; chęć do zakupna dość rzadko się pojawia i nasz eksport nawet przy bardzo dostępnych cenach mało okazuje chęci do kupna.

Płacono za łaszt	wagi holl.	guld. prus.	wagi pol.	korz. złp.	gr.	warsz. złp.	gr.
Pszenica	od 118 do 122	od 440 do 490	222-230	34	18	39	14
	„ 123 „ 126	„ 495 „ 525	231-237	39	27	42	13
	„ 12 6/7 „ 1 29/30	„ 530 „ 575	238-244	42	25	46	17
	„ 132 „ 1 —	„ 600 „ 580	249	49	18	—	—
Żyto . .	„ 125 „ —	„ 324 „ 330	235	28	4	28	20
Jęczmień	„ 96 „ 104	„ 234 „ 252	180-187	20	9	21	27
	„ 101 „ 1 8	„ 264 „ 294	189-203	22	28	25	16
Groch biały	— „ —	„ 305 „ 375		26	14	31	8
„ szary	— „ —	„ 390 „ 395		33	27	37	25

Sprzedano 800 belek sosnowych po $3\frac{2}{3}$ sgr. stopę kubiczną

Kursa zamian: Londyn 6 tal 18 sgr.— Hamburg 105¼.— Amsterdam 141¼.

Aleksander Makowski & Comp.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.
Rzeszowa do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali od 10 do 11 Grudnia.

HOTEL POLLERA. Włodzimierz Borkowski właśc. dóbr ze Lwowa. Kluge Adolf agent z żoną z Wrocławia. Glatwińska Emilia obywa. z Galicyi. Dembinski Karol ob. z Tarnowa. Wagner Franciszek ku. z Odessy. Dembosz Stanisław c. k. fizyk z Chrzanowa. Tkaczyński Gracian inżyn. z Warszawy.

Wyjechali: Edmund bar. Lar.ss wł. dóbr do Bólowic. Borkowski Włodzimierz właśc. dóbr do Wiednia. Wagner Franciszek kup. do Hamburga. Sarnecki Marcin obw. do Podgrodzia. J. Machalski Dr. medycyny do Dolini. Wiesiołowski Hipolit wł. dóbr, Nowosielski Seweryn ob. do Błogowic. Blumenthal Michał kup. Skrzyński Władysław wł. dóbr do Bochni. Ballowie Antoni i Franciszek obyw. do Przemyśla. Hernich Henryk urzęd. hut, Richter Karol urzęd. hut do Król. Hut Samecki Henryk radzca tajny dw. prus. do Wiednia. Merk Józef kupiec do Drezna. Józef Wolicki pułkown. wojsk prusk. do Warszawy. Hertz Robert do Piotrowic. Adler Józef ajent do Nisiech. Hr. Iliński Jan radca tajny dworu ros., Hr. Esterhazy wł. dóbr z żoną, Timon Morawski Dr medyc. do Lwowa. Steinkeller Stanisław ob. do Warszawy. Adamska Walerya obyw. do Łoboniewic. Bartenstein Rudolf kupiec do Lipska.

Inseraty.

(1209) **WYKAZ**

listów zastawnych gal. stan. Towarzystwa kredytowego na dniu 6 gruḍn a 1860 w sumie 124,100 złr. mk. wylosowanych, które od dnia 30 czerwca 1861 w imiennéj wartości gotowizną wypłacane będą.

Ser. I. Nr. 157. | S. II. N. 107, 209, 213, 449,

Ser. III.			Ser. IV.	Ser. V.		
974	5541	8616	99	32	5807	9255
993	5703	8708	194	338	5993	9331
1219	5763	8769	220	388	6316	9525
1233	5859	8851	430	499	6318	9640
2102	5868	8880	437	578	6495	9661
2216	5870	8959	699	826	6516	9859
2284	6214	8998	804	1093	6750	9880
2531	6370	9067	1051	1159	6837	9890
2808	6373	9234	1373	1637	6888	9900
2931	6554	9554	1495	2197	6892	9907
3475	6611	9579	1560	2343	7101	9976
3648	6680	9636	1839	2441	7120	10101
3673	7016	9786	1890	2683	7188	10203
3732	7109	9884	1942	2750	7236	10340
3863	7337	9995	2190	3340	7247	10414
4552	7532	10169	2214	3344	7306	10546
4635	7557	10200	2317	3612	7662	10634
4738	7906	10452	2395	4466	7690	10715
4847	7978	10463	2461	4532	7717	10807
4924	8196	10506	2692	4728	7859	11050
5013	8277	10620	2905	4807	7917	11068
5247	8319	10664	2937	4928	8023	11123
5410	8360		3178	4947	8133	11240
			3204	4997	8418	11311
			3281	5080	8492	11367
			3380	5275	8551	11491
			3566	5314	8680	11823
			3601	5385	8763	11824
			3609	5455	8959	11907
			3743	5464	8990	12041
			3952	5536	9046	12169
			4228	5686	9154	12241
			4380			

Dyrekcya gal. stan. Towarzystwa kredytowego wzywa niniejszem posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału od dnia 30 czerw a 1861 począwszy, do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje, gdyby więc kupony za dalszy czas wypłacone były, przy odbieraniu kapitału odtrącone zostaną.

Na rachunek Towarzystwa kredytowego, wypłacać także będą powyższe listy zastawne — następujące domy handlowe:

- w Krakowie F. A. Wolff.
- w Brodach Halberstam i Nierenstein.
- w Wiedniu Kendler i spółka.
- w Dreznie Michał Kaskel.
- w Poznaniu Maurycy i Hartwig Mamroth.
- w Berlinie Mendelsohn i spół.
- w Frankfurcie nad M. Bracia Bethmann.
- w Warszawie Kronenberg.
- w Wrocławiu Ignacy Leipziger i spółka.
- w Pradze Leopold Laemel.

We Lwowie dnia 6 grudnia 1860.

DYREKCYA
TOWARZYSTWA WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ OD OGNIA
W KRAKOWIE,

podaje do wiadomości publicznéj, że w myśl §. 87 Statutu, Ogólne Zgromadzenie członków Towarzystwa na odbytych walnych posiedzeniach w dniu 26ym i następnych Listopada r. b., przez ogólne wybory następujące osoby do składu Władz powołało, a mianowicie obrani zostali:

Na Prezesa Rady Nadzorczéj: *Adam* hr. *Potocki*.
„ Wice Prezesa R. N.: p. *Leon Gołaszewski*.
„ Kuratora: p. *Franciszek Trzecieski*.
„ Członków R. N.: p. *Teodor Baranowski*,
„ *Włodzimierz* hr. *Dzieduszycki*,
„ *Aleksander* hr. *Dzieduszycki*,
„ *Edward Dzwonkowski*,
„ *Artur* hr. *Gołuchowski*,
„ *Kazimierz Grocholski*,
„ *Piotr Gross*,
„ *Cezar Haller*,
„ *Jan Jędrzejewicz*,
„ *Henryk Komar*,
„ *Ign. Kruszewski* jenerał, b. w. p.
„ *Waleryan Krzeczunowicz*
„ *Piotr* hr. *Moszyński*,
„ *Erazm Niedzielski*,
p. *Mieczysław Pawlikowski*,
„ *Karol Rogawski*,
„ *Adam* ks. *Sapieha*,
„ *Mieczysław Skarżyński*,
„ *Ignacy Skrzyński*,
„ *Jan* hr. *Tarnowski* z Dzikowa,
„ *Tytus Trzecieski*,
„ *Leonard Wężyk*,
„ *Jakob Wiktor*,
„ *Erazm Wolański*.

Do składu Dyrekcyi obrani:

Na naczelnego Dyrektora: *Henryk* hr. *Wodzicki*,
„ drugiego „ p. *Władysław Biesiadecki*,
„ Referenta: „ *Henryk Kieszkowski*,
„ Zastępców Dyrektorów: p. *Jan* hr. *Załuski*,
„ *Franciszek Paszkowski*.

Dyrekcya przytem oznajmia, że czynności ubezpieczeń w całym kraju od 1go Maja 1861 r. rozpoczęte zostaną.

☞ **Bióro tymczasowe Dyrekcyi** znajduje się pod liczbą 124, Gmina VII. ulica „Górnych Młynów.“ (1214-1-3)

HANDEL FORTEPIANÓW, PHYSHARMONIJ I MEBLI ŻELAZNYCH

KAZIMIERZA HENISZA w Krakowie

zawiadamia o firmach, jakie w swoim handlu na pierwszém piętrze jako ustalone utrzymuje, w każdym czasie sprzedaje, wypożycza i zamienia, — i te są:

Streicher, Bösendorfer, Schweighoffer, Filipi, Ast, Riedel, Julian Rosenkranz,* (Drezno) *Titz, Deutschmann.

Idąc w myśl życzenia prawdziwych znawców, szczególnie zaś naszych wyższych Domów polskich Skład mój w instrumenta pierwszych fabryk zaopatrzyłem, w przekonaniu, że oddając nadto takowe po cenach fabrycznych, rozkup tych wprawdzie droższych lecz doskonałych instrumentów zyskam.

Nadto znajduje się wybór Mebli żelaznych, przedmiotów gospodarskich z cynku i blachy, Kucheń angielskich, Wanien, Wanienek itp. (1185-3-5)



Herbaty

prawdziwéj

Rosyjsko-chińskiéj
karawanowej

w ¼ funt. paczkach oplumbowanych, moją firmą opatrzonych po cenie za ¼ funtowe paczki herbaty czarnéj z kwiatem na

rs. kop.	rs.	rs. kop.	rs.	rs.	rs.	rs.	rs.	rs.
1 50.	2. —	2 40. —	3 —	4 —	6 —	8. —	10. —	15.
3·15.	3·95	4·70	5·80	7·35	11·55	14·70	17·50	26·25

¼ funtowe paczki herbaty żółtej na rub. sr. 5. 6.

zł. aust. 10·50, 12·60.

jako téż i

Herbaty Chińskiéj

z Anglii sprowadzanéj

w ¼ funt. paczkach oplumbowanych moją firmą opatrzonych, po cenie za ¼ funt. paczki

złr. 2 wal. austr.

nabyć można w Handlu moim. — Ceny powyższe rozumieją się w srebrze, lub nadwyżką w banknotach.

☞ Obstalunki zamiejscowe wprost do Składu mego głównego uczynione w ilości najmniéj złr. 10 przy dołączeniu należytości, uskuteczniają się natychmiast *franco* na koszt Handlu. (1115-2-22)

Karol Herrmann, w Krakowie.

Vesicatoires d'Albespeyres!

Wizykatorye te, lepką czarną stroną na skórę położone naciągają pęcherze w 6ciu do 8miu godzinach, gdy zwykłe plastry dopiero po 24ch godzinach nabierać zaczynają. Papier d'Albespeyres utrzymuje potem sam obfite regularne jątrzenie całkiem bez bólu i odoru. Od więcéj jak 40 lat były te wizykatorye zawsze polecone przez pierwsze znakomitości lekarskie, przez profesorów, naczelników szpitali i członków uczonych towarzystw; z polecenia rady sanitarnéj używają się w służbie wojskowéj; są one jednem z tych rzadkich ulepszeń, które jak się „Institut médical“ w tym względzie wyraził, każdy lekarz znać musi. — Do nabycia u wynalazcy w Paryżu, Faubourg Saint Denis 80, tudzież w aptekach i handlach korzennych we wszystkich krajach, które prawdziwie polecenia godne francuskie lekarstwa utrzymują. Ponieważ jeden fałszerz na jednoroczną karę więzienia skazany został, uprasza się uważać na to, że się na każdéj kartce nazwisko „Albespeyres“ znajduje, oraz o zapytanie przy kupnie, zkąd ten artykuł nabytym został. (868-9-12)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumur.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
9	2	321 64	+ 4'7	75	wschodni słaby	pogoda z chmurami	deszcz	+ 2'3	+ 4' 9
	10	20 81	4 4	70	„ średni				
10	6	20 36	4 0	69	„ „				
	2	21 69	+ 5'3	76	wschodni słaby	pogoda z mgłą		2'6	+ 6' 1
	10	23 13	2 6	87	zachodni „	„ „			
11	6	24 14	3 6	63	„ „	pogoda z chmurami			

W Drukarni „CZASU.“ Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*